Nr. 26. Kraków, dnia 31 Stycznia — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . . 1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu . 2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . 2 złr. — c.

Kraków, 30 stycznia.

Po zamknięciu wczorajszego numeru otrzymaliśmy z Wiednia następujący telegram o wyniku głosowania w sprawie językowej:

Wiedeń, 29 stycznia. Godz. 8 min. 40 wieczór. Posiedzenie Izby poselskiej. Po mowie Madeyskiego jako sprawozdawcy większości komisyi — przystąpiła Izba do głosowania. Wszystkiemi głosami przeciw dwom przyjęto proponowany przez prezydenta Smolkę porządek głosowania, a mianowicie: 1) wniosek Grocholskiego — 2) wniosek większości komisyi — 3) Schoenerera — 4) mniejszości komisyi — wreszcie 5) Coroniniego. Wniosek Grocholskiego o motywowane przejście do porządku dziennego odrzucono w imiennem głosowaniu 174 głosami przeciw 167. Przy głosowaniu dziewięciu było nieobecnych, między nimi ministrowie. Wniosek większości komisyi o proste przejście do porządku dziennego, odrzucony 184 głosami przeciw 157. W tej chwili ministrowie powracają do sali. Wniosek mniejszości komisyi (Wurmbrand-Sturm) odrzucony 186 głosami przeciw 155; przeciw niemu głosowali ministrowie i Coronini (i oczywiście cała prawica — Przyp. Red.) za nim Lienbacher (i tak samo cała lewica — przyp. Red.) Przy ogłoszeniu tego wyniku powstał ogromny hałas na drugiej galeryi, którą prezydent Smolka kazał wypróżnić. Wreszcie wniosek Coroniniego został także odrzucony. W ten sposób wszystkie wnioski upadły — a przedmiot jes załatwiony (!!). Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 46 po południu.

„Wszystkie wnioski upadły — przedmiot załatwiony!“ Ciekawy to, chociaż nieświetny rezultat! Któż jest w tym wypadku zwyciężonym, a kto zwycięzcą? Oczywiście w pierwszym rzędzie pokonany jest Wurmbrand ze swoim wnioskiem. Jakkolwiek bowiem nie utrzymały się wszelkie motywowane i proste przejścia nad nim do porządku dziennego — jednak wniosek sam faktycznie upadł, pobity większością 31 głosów. Izba poselska orzekła tem głosowaniem nad wnioskiem Wurmbranda, iż kodyfikacyi stanowiska i praw języka niemieckiego jako państwowego nie chce. Ale i większość niewątpliwą poniosła klęskę. Bo naprzód większością 7 głosów upadł wniosek Grocholskiego, z motywowanym porządkiem dziennym, który niewątpliwie był własnością prawicy, wszyscy bowiem jej mowcy bronili go, a wszystkie kluby na poufnych swych posiedzeniach go przyjęły. Poniosła drugą klęskę przy głosowaniu nad wnioskiem większości komisyi, a więc prawicy, o proste przejście do porządku dziennego, który upadł większością 27 głosów. Trzecim wreszcie pobitym w tej sprawie jest klub Coroniniego, który zajął stanowisko pośrednie i także upadł ze swoim wnioskiem.

Któż zwyciężył? Nam się zdaje, iż w pierwszej linii zwyciężyli ci, którym zależy na tem, aby parlamentaryzm i w ogóle konstytucyonalizm doprowadzić *ad absurdum*. Nie występują oni jawnie z tą swoją tendencyą, w toku rozpraw w Izbie nie wypowiedzieli jej wyraźnie. Ale że są tacy, którzy dzisiejsze położenie pragną wyzyskać w tym kierunku, aby ile możności uszczuplić znaczenie i wartość systemu konstytucyjnego, to więcej niż pewne. Uchwała wczorajsza jest im bardzo na rękę — jako wypadek, który w każdym razie powadze parlamentu uwłacza. Bo żeby po pięciodniowej rozprawie nie dojść do żadnego rezultatu, żeby naprzód odrzucić tak proste jak motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o języku państwowym, a potem mimo to wniosek sam odrzucić — to niezawodnie nie przyczyni się do podniesienia powagi i znaczenia ciał reprezentacyjnych. Nadzwyczaj charakterystycznem jest zachowanie się ministrów w tej sprawie. Korespondent nasz wiedeński zapewniał przed paru dniami, że za motywowanym porządkiem dziennym głosować będą ministrowie, a znane nam źródło, z którego wiadomość swoją zaczerpnął, i inne okoliczności, jakie samemu układaniu motywowanego porządku dziennego towarzyszyły, dowodzą, że wówczas doniesienie to było prawdziwem, a dopiero w kilka dni później prawdziwem być przestało. Rząd się później namyślił inaczej, i ministrowie uchylili się od głosowania nad obu wnioskami przejścia do porządku dziennego, co im potem nie przeszkadzało głosować przeciw wnioskowi Wurmbranda. Całe to postępowanie tak nam wygląda, jak gdyby rząd chciał z pierwszej sposobności skorzystać, przy której mógł dać poznać prawicy, że się bez niej choćby w tem jednem głosowaniu snadnie obejść może, a lewicy, że jednak nie chce jej nigdy dopomódz do zwycięztwa. Głosowanie rządu przeciw wnioskowi Grocholskiego tem dziwniejszem się wydaje, że rząd niewątpliwie był o nim uprzedzony, piętnastówka bowiem nic nie robi bez porozumienia się z ministrami. Wreszcie i dyplomatyczny wniosek Coroniniego, który chciał między stronnictwami pośredniczyć, nic nie pomógł — i ów tyle razy jako kandydat na ministra wymieniany poseł, poniósł także porażkę.

Rzecz naturalna, że ten wynik głosowania nie może żadnych bezpośrednich sprowadzić następstw na tok wewnętrznych spraw państwa. Rząd nie tylko nie postawił tu kwestyi gabinetowej, ale też nie wziął żadnego udziału w rozprawie, nie zaznaczył swego w niej stanowiska. Wnioski, przy których ministrowie wstrzymali się od głosowania, upadły — a tak samo upadły i te, przeciw którym ministrowie głosy swe oddali. Rząd więc nie poniósł porażki — o przesileniu mowy nie ma. Tylko większość, na której on się dotychczas opierał, poniosła istotną porażkę, w upadku obu jej wniosków. Poniosło ją też niewątpliwie Koło polskie, ponieważ tak sprawozdawca wniosku większości komisyi o proste przejście do porządku dziennego, jak i wnioskodawca motywowanego jak wreszcie generalny mowca prawicy byli Polakami, i ze swemi wnioskami upadli. Jest to w każdym wypadku przykre — i nie zbyt korzystne dla „powagi Koła“ — którą się kraj już od tak dawna łudzi. O stanowisku, przez polskich posłów w sprawie tej zajętem, pomówimy, jak tylko mieć będziemy przed sobą stenogramy przemówień polskich mowców z ostatnich dwóch dni tej dyskusyi.

Bank włościański.

Lwów, 29 stycznia.

(=) *Finita la comedia:* Zakład kredytowy włościański, kreacya wrogiego nam rządu, znienawidzona niemal przez całe społeczeństwo, przyczyna ruiny wielu włościan, instytucya, która mogła wiele dobrego w kraju uczynić, gdyby nawą jej nie był kierował człowiek, który może znakomicie rozumiał spekulacyę giełdową, ale nie umiał i nie chciał mieć względu dla interesu właściwych członków Zakładu, mianowicie dłużników którzy w najróżnorodniejszy sposób byli wyzyskiwani, jednakowoż z taką finezyą, że wyzyskiwanie to było zawsze legalne — Zakład ten, przestał wczoraj prawnie istnieć.

Doniosłem telegraficznie, że namiestnictwo opierając się na ustawie o stowarzyszeniach z dnia 26 listopada 1852, na mocy której założyciele Banku włościańskiego w r. 1868 otrzymali koncesyę, rozwiązało to stowarzyszenie, a to w myśl §§. 24 lit. 6. 25 i 26, w których właśnie są wskazane momenta, kiedy władza polityczna w porozumieniu ze sądem może rozwiązać stowarzyszenie. Zarazem sąd ma mianować kuratora masy na propozycyę władzy politycznej.

Niespodziewany zwrot ten w całej akcyi dotychczasowej, dążący z jednej strony do ratowania Banku włościańskiego od konkursu, który wydawał się koniecznym, a tem samem według zapatrywań wielu do ratowania od wielkich strat tak członków Zakładu jakoteż jego wierzycieli z drugiej zaś strony dążący do uzyskania czasu, aby można było doprowadzić do powolnej likwidacyi, — zwrot ten ma być pomysłem syndyka Banku krajowego, dra. Tilla, który myśl tę poddał p. namiestnikowi. Pan namiestnik wziąwszy ją pod rozwagę przychylił się do niej, i przedłożył natychmiast na posiedzeniu kolegium radców namiestnictwa, na które zaprosił również dwóch radców apelacyjnych. — Kolegium to uznało wniosek ten jako prawny i uzasadniony i powzięto decyzyę, która jednem cięciem zakończyła smutny żywot dogasającej instytucyi — natychmiast bowiem udali się radcy namiestnictwa pp. Bodakowski i Karasiński (dotychczasowy komisarz rządowy w Banku włośc.) do Banku włościańskiego i w obecności notaryusza p. Jasińskiego Aleksandra opieczętowali kasę, jakoteż oddział rachunkowy Banku.

Równocześnie wysłano telegraficzny rozkaz do wszystkich starostów, aby to samo uskutecznili w filiach tego zakładu.

Tym sposobem przestało istnieć stowarzyszenie, — niema już dyrekcyi — Rady nadzorczej ani walnego zgromadzenia. — Naturalnie więc, że zwołane przez byłą dyrekcyę Zgromadzenie na dzień 23 lutego b. r. nie przyjdzie do skutku.

Kuratorem właścicieli listów zastawnych, jak wiadomo, jest dr. Jan Czajkowski, — zaś kuratorem członków b. Zakładu kred. włościańskiego został dzisiaj mianowanym przez sąd p. Zdzisław Marchwicki, dyrektor Banku kredytowego, na propozycyę namiestnictwa.

Równolegle z powyższą akcyą p. namiestnik postarał się, że wniosek utworzenia syndykatu, poruszony na niedzielnej konferencyi, (o której doniosłem w poprzedniej korespondencyi), który z formalnych względów odroczony został, na nowo podjęty został, gdyż wczoraj, jak wam już telegraficznie doniosłem, utworzył się komitet złożony z osób najkompetentniejszych, którego celem spokojne rozwikłanie interesu Banku, z możliwie najmniejszą stratą tak wierzycieli jak dłużników. Skład komitetu podałem całkowicie w telegramie. W rozesłanym cyrkularzu, podawszy do wiadomości skład swój i cel—pisze komitet jak następuje:

„Wyż wymieniony komitet poczytuje akt rozwiązania Banku rustykalnego za wypadek takiej ekonomicznej i społecznej dla kraju doniosłości, iż zespolenie wszystkich sił krajowych do złagodzenia możliwych skutków tegoż wypadku uważa za niezbędne i dlatego podejmuje to zadanie w przekonaniu, że wierzyciele byłego Zakładu kred. włościańskiego zdobędą się na niezbędną w takim wypadku cierpliwość — a dłużnicy poczują się do spełnienia zobowiązań zaciągniętych wobec byłego Zakładu a obecnie w obec jego wierzycieli.

„Skoro zaś zbadanie stanu byłego Zakładu kred. włościańskiego będzie uskutecznione, przystąpi komitet do obmyślenia stosownych środków zaradczych.

„Żywi zaś komitet przekonanie, że drogą takiej obywatelskiej działalności obie strony interesowane, t. j. wierzyciele i dłużnicy najłatwiej uniknąć zdołają szkód, jakie każde otwarcie upadłości za sobą pociąga“.

Rzecz więc o tyle się zmieniła, że podczas gdy na niedzielnej konferencyi wszyscy wyżej wymienieni dyrektorowie Banków występowali jako reprezentanci swych instytucyj, obecnie przystąpili do syndykatu tylko we własnem imieniu. Dopiero gdy komitet ten obmyśli, w jaki sposób należy przystąpić do rozwikłania interesów upadłego Banku, wówczas zapewne pp. dyrektorowie udadzą się do swoich Rad nadzorczych o potrzebne fundusze.

Mówią, że wkrótce ma być zwołane zgromadzenie członków b. zakładu włościańskiego, jakoteż jego wierzycieli.

Wobec tego nagłego zwrotu, trudno się zoryentować, czy akcya ta cała jest korzystną i dla kogo? Że bankructwo byłoby niechybnie wielką szkodę wyrządziło wszystkim interesowanym w Banku włościańskim, to nie ulega żadnej wątpliwości, jak to, że byłby to złoty interes dla kuratora masy, czego najlepszym dowodem, że tworzyła się już cicha spółka kilku adwokatów, którzy mając obszerną klientelę, zawczasu starali się o pełnomocnictwa, aby decydować o wyborze kuratora. Czy jednak likwidacya powolna, zostająca w rękach likwidatorów nie szukających zysku nie byłaby korzystniejszą dla dłużników Banku, czyli dla włościan, to jest inne pytanie, na które trudno dać stanowczą odpowiedź. Wobec prawa określonego statutem (art. 45 ust. 2), że „spłaty kapitału pożyczki w listach dłużnych, mogą być dokonane także listami dłużnymi zakładu, które będą przyjęte w wartości nominalnej (al pari)“ zdawałoby się, że dłużnicy Banku mogliby wielkiej ulgi doznać, listy bowiem te niewątpliwie tanio nabyćby było można.

Jeżeliby wiadomość o powyższej akcyi pomocniczej syndykatu, wpłynęła na podniesienie się kursu listów, ta korzyść się zmniejszy znacznie.

O ile moje informacye sięgają, to w pierwszym rzędzie będą salwowani właściciele asygnat kasowych, którzy nie biorąc udziału w zyskach Banku, a zadawalniając się niskim procentem, najmniej zasłużyli na to, aby jakąkolwiek szkodę ponieść mieli. Donoszę zaś o tem dlatego, ponieważ są już spekulanci, którzy polują na tanie wykupno asygnat.

Że wobec faktu zamknięcia Banku i jego filij przez rząd, powstać może wśród włościan mniemanie, iż nastała ta od dawna przez nich oczekiwana chwila, kiedy nie będą potrzebowali już spłacać długu, o tem zapewne nikt nie wątpi, kto zna nasz lud, który zawsze oczekuje jakichś nadzwyczajnych darowizn, dlatego tem większy ciąży obowiązek na inteligencyi zamieszkałej na prowincyi, aby pouczali włościan, że nadeszła chwila, w której mogą rzeczywiście doznać ulgi, jeżeli tylko rzetelnie zechcą wywiązać się ze swoich zobowiązań, zwłaszcza, że agitatorów szerzących przeciwne zdania, z pewnością nie braknie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 stycznia.

(=) W sprawie uchwały sejmowej, wzywającej rząd, ażeby ułożył systematyczny plan regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od ich źródeł i dopływów, i ażeby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany, oświadczyło prezydyum namiestnictwa na odezwę Wydziału krajowego, że jakkolwiek na sprawozdanie wysłane dnia 13 stycznia 1883 do ministerstwa, do tej chwili odpowiedź nie nadeszła, mimo to, pośrednio można ją znaleźć w preliminarzu budżetowym na rok 1884 dla galicyjskich budowli wodnych, w którym to preliminarzu ministerstwo zamieściło na te budowle kwotę 439.000 złr., czyli o 116.000 złr. więcej, niż dotychczas.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło z funduszów państwowych 4.000 złr. tytułem subwencyi na budowę drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej na przestrzeni między Meduchą a Haliczem.

Zakład wychowawczy dla chłopów, istniejący od wielu lat w Tarnopolu, zamierzają Jezuici przenieść z tego miasta, do Bońkowic, które to dobra, wraz z Suszycą małą, zakupiło kilku obywateli dla Jezuitów. Dobra te leżą w odległości jednego kilometra od Chyrowa, a o godzinę jazdy koleją od Przemyśla, w uroczej okolicy, posiadającej zdrowe powietrze, wyborną wodę do picia i kąpiele rzeczne w Strwiążu. Budowę gmachu, którego koszta obliczone są na 450.000 złr. już rozpoczęto. Na budowę dał jeden z członków *Societatis Jesu* 100.000 złr., a resztę zamierzają ojcowie zebrać w drodze składek, udziałów ze strony współfundatorów, z fundacyj stypendyalnych, pożyczek i t. d. W tym zakładzie ma być umieszczony nietylko konwikt tarnopolski, ale ma być zarazem otwarty drugi konwikt dla młodzieży mniej zamożnej, która płaciłaby miesięcznie co najwięcej 23 złr.

Charków, 26 stycznia.

W ślad za manifestem koronacyjnym, wydano ukaz, regulujący w Rosyi stosunki sekciarskie. Ukaz ten miałby nierównie większą doniosłość, niż manifest. W Rosyi 13 milionów rdzennej rosyjskiej ludności pozbawiono praw obywatelstwa dlatego tylko, że ludność ta nie należy do kościoła oficyalnego. Według ukazu jednakże ci tylko mogli korzystać z praw zastrzeżonych przez ukaz, którzy oficyalnie są uznani za sekciarzy.

Kronika Paryska

Paryż, 21 stycznia.

(Ciąg dalszy.)

Jeśli atoli te zmowy na zasadzie słuszności się nie opierają, natomiast całą sympatyę dziennikarstwa, publiki i wszystkich ludzi sprawiedliwych cieszy się grono gałganiarzy, w nieszczęściu, jakiem los ich dotknął. Dotychczas było obyczajem w Paryżu, że każdy z mieszkańców na podwórzec domu wystawiał ze skrzynką śmiecie, jakie się u niego zbierało, że śmiecie te oddźwierny *(concierge)* w chwili gaszenia lamp w domu wysypywał na ulicę i od północy począwszy, chodzili z latarkami gałganiarze *les chiffoniers*, którzy haczykiem swym przedmioty, mogące mieć jakąkolwiek wartość, ze śmiecia wybierali, wrzucając je w *hutte* na grzbiecie zawieszoną. P. Poubelle, dzisiejszy prefekt Sekwany, odwieczny ten obyczaj zniósł za jednym zamachem i nakazał, aby w każdym domu znajdowała się wielka jedna, lub kilka skrzyń, aby śmiecie do skrzyń tych zsypywane były i aby bez grzebania w nich, powierzano je wozom, jakie co ranek, dla wywiezienia odpadków za miasto przyjeżdżają. Odźwiernym nadto polecono, aby w śmieciach tych pewne sortowanie czynili, skorupy, szkło i metal, składając do naczyń oddzielnych, dekret zaś nowy ten porządek rzeczy nakazujący, przybity musi być na każdym domu w miejscu widzialnem, jakby jakiś wyrok sądowy i wywłaszczający.

Jeśli zważymy, że szyfonierów w Paryżu jest mnóstwo, są bowiem tacy, którzy liczbę ich do stu tysięcy posuwają (patentowanych jest właściwie 25,000), że niektórzy z nich są ojcami licznych rodzin, które wyłącznie pracą swą utrzymują, że wartość nocnej ich pracy wynosi przeciętnie od 20 do 30,000 fr., że jest to korporacya najmoralniejsza, gdyż wypadki przestępstw są w niej bardzo rzadkie, że gałganiarz, włócząc się *avec sa lanterne, sa hutte et son falot* po nocach ułatwiał zadanie policyi, gdyż rozbojom tudzież grabieżom przeszkadzał; zrozumiemy łatwo, iż dekret prefekta Sekwany wielkie niezadowolenie we wszystkich sferach wywołał. Za nim zaś nic, ale literalnie nic nie przemawia, gdyż kwestya hygieny nie może tu także mieć znaczenia, bo pod względem sanitarnym śmiecie nagromadzone stojąc przez dwanaście godzin w domu, gorszy skutek wywrą, aniżeli gdyby miały być wysypane, do rannego ich uprzątnięcia na ulicę. Nadto, cały z nich wybierany produkt ginie i choć nie wierzymy w to, jakoby jakaś kompania niemiecka płaciła rocznie kilka milionów za prawo przeszukiwania w nich codziennego, kiedy na kupę zwalane w miejscu przeznaczenia swego się znajdą; prawdą jednak jest, że na gromadzie odpowiednie zyski ciągnąć się z nich dadzą. — Nadto w warunkach takich, ów *chiffonier*, który tak wszechwładnie wszedł do sztuki i literatury francuskiej, musiałby zaginąć, a ta okoliczność najsrożej martwi Paryżan. Odbywają się więc obecnie gałganiarskie reuniony, radcy ministeryalni i deputowani biorą w nich udział, dziennikarstwo jak jeden mąż po stronie poszkodowanych stanęło, interpelacya w tym względzie w izbie się przygotowuje i ze wszech miar spodziewać się należy, że niefortunny ten dekret, będący wynikiem sporów prefekta z radą municypalną, usunięty i skasowany zostanie.

Kiedy cały Paryż, a zwłaszcza właściciele domów, lokatorowie, *concierge* i gałganiarze ową ekonomiczno-społeczno-hygieniczną sprawą się zajmują, dla świata eleganckiego niemniej ważnym ewenementem było przyjęcie do akademii francuskiej sympatycznego komedyopisarza Edwarda Paillerona, jakie miało miejsce w zeszły czwartek. Pailleron objął fotel po znanym estetyku Karolu Blanc, a osobą swoją tak umiał dzieje chwili współczesnej wypełnić, że wybór jego był rodzajem plebiscytu, nietylko ze strony samych akademików, ale i ze strony całej publiczności. *Vox populi* często w rzeczach sztuki i naukowej zasługi nie stanowi odpowiedniego kryteryum, gdyż nieraz, a szczególniej we Francyi zdarzają się sławy, przed któremi powszechność bije czołem bez racyi, aby następnie jeszcze prędzej o nich zapomniała. Względem Paillerona atoli okoliczność ta nie zachodzi, zasługi jego, talent i zamiłowanie sztuki wielkie są i cenne i obok nich owa wola ogólna do akademickich palm go powołująca, nie musiała być zapewne rzeczą nieprzyjemną. To też i akademia do usposobienia ludności się zastosowała i na chrzestnych ojców wyznaczając mu Wiktora Hugo i Augier'a przyjęciu jego jeszcze więcej nadała splendoru. Na bilety wejścia z tej racyi odbywało się prawdziwe polowanie, a ci, którym o lepsze chodziło miejsce od godziny 9 rano u drzwi przybytku *queue* tworzyli. W ogóle od dość już dawna akademia jest *à la mode* i szczególniej płeć piękna masami zbitemi na przyjęcia do niej się garnie. Złośliwi powiadają, że celem tych wizyt jest wystawa toalet, a sądzą, że na recepcyi Paillerona spostrzeżenie to tem było słuszniejsze, że w hemicyklu znajdowały się pierwszorzędne gwiazdy teatralne, z zasady, iż nowy akademik także do świata teatralnego należy. Nie przeczę, że aktorki, które występowały w komedyach Paillerona, powodzeniem ich autora cieszyć się mogą — no, ależ śpiewaczki, a jeszcze więcej tancerki nie poszły tam niezawodnie przez cześć dla poezyi i sztuki, gdyż na rzeczach tych — *sit venia verbo*, znają się one, jak.... kury na pieprzu.

Dla publiki wykształconej wyrafinowanej wielką przynętą była rozpuszczona pogłoska, że p. Rousset, mający witać wstępującego w nieśmiertelne grono akademika i wypowiadać jego pochwałę, zamierzył postawić pytanie, o ile teatrowi wolno wyciągać na deski sceniczne poważną wiedzę, a mianowicie filozofię i o ile wolno z niej wydrwiwać. Szczegół ten nastręczał się z powodu komedyi: *Le Monde où l'on s'ennuie*, gdzie, jak wiadomo, w figurze Bellac'a przedstawiony jest urzędowy przedstawiciel filozofii francuskiej prof. Caro. Zamiar taki istniał rzeczywiście, akademia jednak, która z zasady surowe zawsze zwykła zachowywać *decorum*, ustęp ten wyrzuciła stanowczo, a prof. Caro na posiedzeniu także obecny, rzucał dokoła wyzywające spojrzenia.

Co do mów obydwóch wiele o nich powiedzieć się nie da, gdyż nie wychodziły z zakresu urzędowej banalności, a dziwiło to nas głównie ze względu na Paillerona, który nietylko wybornym i pełnym poetycznego wdzięku jest komedyopisarzem, ale w życiu towarzyskiem bardzo słusznie z żywego słynie dowcipu. Nietylko z literatury, ale z rodu bardzo bogaty, w rodzinnym pałacyku, zwanym *Hôtel Chimoy*, w czasie pobytu w Paryżu, co poniedziałki przyjmuje liczne grono wyborowego towarzystwa, a lubo ludzie pióra prym tu przed innymi trzymają, jednakże wesołość, żywość i humor gospodarza ponad wszystkimi celuje i owe jego *lundis*, bezwarunkowo do najprzyjemniejszych w życiu towarzyskiem Paryża należą.

Zanim karnawał rozszaleje się tu na dobre, a zdaje się, że będzie bardzo ożywiony, gdyż na pierwszy bal maskowy w operze (26 stycznia), dziś już wszystkie bilety sprzedane, ludziska chcący się bawić, rozrywają się głównie teatrem. Jak zaś dziwne w tym kierunku bywają pomysły, dowodzi pomiędzy innemi tak nazwana *opera polymorphe*, dana przez internów na korzyść szpitala św. Ludwika i urządzona w tymże szpitalu. Nazwa widowiska pochodzi ztąd, że w sztuczce, jaką na ten cel ułożono, pomięszano symfonię, wodewill, balet, tak zwaną *révue* i operetkę. Ponieważ szpital wzmiankowany zdobią dwa pomniki: św. Ludwika i Montyon'a (znanego filantropa i dobroczyńcy), oni więc schodzą ze swoich postumentów i są głównemi osobami akcyi. (Dok. nast.)

Każdy zaś sekciarz nieurzędowy ma być uważany za jednostkę należącą do kościoła prawosławnego i w razie niewypełnienia obowiązków nakazanych przez cerkiew oficyalną podlegać karze. Sekciarzy według oficyalnych danych znajduje się w Rosyi z górą milion. Ukaz więc nietylko nie polepszył losu reszty 12 milionów, lecz przeciwnie pogorszył go. Prócz tego, kto zna stosunki rosyjskie, powątpiewał, czy nawet w takiej formie, jak był zredagowanym, zostanie zastosowany w praktyce. Rząd łudził się nadzieją, iż sekciarzy, jeżeli nie przyłączy do prawosławia, to przynajmniej do tak zwanego „jedinowierija“, będącego coś w rodzaju unii w cerkwi prawosławnej.

W Moskwie, w sercu sekciarstwa, rozpoczęła się na wielką skalę propaganda prawosławia. Urządzano dysputy publiczne, z których sprawozdanie zamieszczały *Sowr. Izwiestija* i *Rus. Wiedom.* Na wiele kwestyj popi dawali odpowiedzi wymijające, lub nie byli w stanie dać żadnych odpodzi. Dzienniki niektóre widocznie podzielały poglądy dogmatyczne sekciarzy. Dysputy przekonały rząd i duchowieństwo, iż nawrócić „staroobrjadców“ nie jest rzeczą łatwą. Chwycono się więc środków policyjnych, zwykle praktykowanych w razach podobnych przez rząd.

W Charkowie, w dzień Bożego Narodzenia, mimo, iż prawo z 3 maja gwarantuje „starobrjadcom“ swobodę wyznania, do świątyni ich wtargnęła policya i nie zważając na protesta obecnych „staroobrjadców“, żądała od biskupa ich Genadija zrzucenia szat i oznak dostojeństwa. Genadij, powołując się na ukaz 3 maja, odmówił spełnienia żądania policyi. Na czwarty dzień policya znowu weszła do domu modlitwy, udała się do ołtarza, zabrała wszystko, co się na nim znajdowało i wyrzuciła na podłogę. Wszystkie te rzeczy odesłano do konsystorza prawosławnego, ołtarz opieczętowano i odprawiania nabożeństwa wzbroniono. Wymowny to przykład tolerancyi religijnej w Rosyi i znaczenia wszelkich ukazów carskich!

Rada państwa.

Wiedeń, 29 stycznia.

(††) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o kwadrans na jedenastą. Po przekazaniu do budżetowej komisyi sprawy dalszej budowy koszar żandarmeryi w Krzywoszy, przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem Wurmbranda.

Poseł ks. Czartoryski, jako generalny mowca większości komisyi zabrał głos. Mowę jego otrzymacie zapewne w stenogramie, przeto poprzestaję na krótkiem podaniu treści. Odznaczała się ona wielkiem umiarkowaniem. Mowca zbija argumenta poprzedniego mowcy generalnego Plenera i dochodzi do przekonania, że lewica potrzebuje niemieckiego języka państwowego przeciw Czechom i Słoweńcom, że potrzebuje ona języka urzędowego a nie prozy Lessynga i Goethego. Plener mówił o wszystkiem: o wojnie z Rosyą, o federalizmie sławiańskim, o półwyspie bałkańskim, o chłopach alpejskich, o czeskich szkołach średnich, o podatkach gruntowych i innych, o galicyjskich kolejach i Rusinach. Co do tych ostatnich daje Plenerowi odprawę dowodząc, iż mowca lewicy używa ich jako frazesu tylko i to nie zbyt szczęśliwie obranego. Po omówieniu znaczenia wniosku Wurmbranda, zwraca się do argumentów Tomaszczuka, wykazując bezpodstawność jego twierdzeń o jakiejś wspólności kultury. Nie twierdzi jednak przy tej sposobności, żeby wmięszana w tę sprawę przez Tomaszczuka kwestya nauki języka niemieckiego w szkołach była niesłusznie przedstawiona, lecz uważa to za przedmiot pedagogiczno-dydaktyczny i radby był, gdyby ta sprawa doznała kiedyś poprawy stanowczej. Kończąc, zaleca Izbie wniosek Grocholskiego.

Huczne oklaski ze strony prawicy nagrodziły mowcę, poczem zabrał głos sprawozdawca mniejszości komisyi poseł dr. Sturm.

Podniósł on okoliczność, że prawica niegdyś wcale nie była nieprzychylną wnioskowi Wurmbranda, później dopiero nazwała ten sam wniosek kapeluszem Geslera. Następnie odpiera zarzut nieliberalizmu. Zarzut ten postawił poseł Hausner, który głosował za wydaniem szkół kościołowi!

Drugi poseł prawicy, robiący nam zarzut nieliberalizmu, Grocholski, rozprawiał o inicyatywie korony! Gdzie w ten sposób dojdziemy? Przeciw podobnym argumentom musimy się zastrzedz wyraźnie. Powoływano się nawet na ustępy artykułu rządowego pisma w Berlinie. Czy to już opinia niemieckiego kanclerza? Potem daje mowca określenie języka państwowego, mówiąc, że to jest język, którym państwo przemawia przez swe organa, o ile to nie sprzeciwia się konstytucyjnym prawom poszczególnych obywateli państwa. Umotywowawszy konieczność kodyfikacyi podobnej ustawy, wzywa prawicę do głosowania za pośredniczącym wnioskiem hr. Coroniniego, jeżeli już nie chcą słyszeć słowa język państwowy. Sprawę całą uważa za podanie ręki przez Niemców żywiołom sławiańskim w interesie państwa. Jeżeli, mówił, rękę tę odepchniecie, zaszkodzicie więcej samej Austryi, niż Niemcom austryackim; zagrzebiecie fundament historyczny państwa, przedstawicie się wyraźnie, otwarcie po raz pierwszy, jako federalistyczny rząd. Lecz przyszłość należy do niemieckiego języka państwowego.

Sprawozdawca większości p. Madejski przemówił ostatni. Mowę jego otrzymacie stenografowaną.

Mowca twierdzi, że sprawa językowa należy raczej do kompetencyi sejmów krajowych. Proklamowanie języka państwowego dowodzi tylko jedności narodowej państwa, lecz państwo austryackie pod względem narodowości nie jest jednolite. Większość jednak uznaje dobrowolnie przewagę niemieckiego języka, a takie dobrowolne uznanie to potęga. Uchwała parlamentu wtedy ma tylko wielką wagę, jeżeli zapadnie jednogłośnie lub ogromną większością. Taka uchwała w obecnej sprawie zapaść nie może. Po krótkiej polemice ze sprawozdawcą mniejszości, wzywa Izbę, aby odrzuciła wszelkie poprawki a przyjęła wniosek większości komisyi o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbrands (oklaski po prawicy).

Na tem ukończyła się długa dyskusya, a Izba przystąpiła do głosowania.

Jak wam już musiały donieść telegramy — rezultatem głosowania było odrzucenie wszystkich wniosków. Wynik ten wywołał wielkie zdziwienie i niemałą sensacyą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 stycznia

Z braku inicyatywy rządowej — prywatna musi wypełniać niedostatki ustawodawcze w Królestwie Polskiem, odnoszące się do ekonomicznych stosunków. Dowiadujemy się, iż prezes kolei Nadwiślańskiej i Terespolskiej p. Stanisław Kronenberg, wraz z znakomitszymi przemysłowcami warszawskimi, postanowił założyć towarzystwo zabezpieczenia robotników od wypadków, połączone z ubezpieczeniami życiowemi. Ustawa podobno została już ułożoną i wkrótce będzie przedstawioną do zatwierdzenia władzy.

Ustawa opierać się będzie na zasadzie wzajemności.

Generał-gubernator warszawski Hurko wraz z naczelnikiem swej kancelaryi Korniłowem wyjechali do Petersburga. Przed paru dniami udał się tam także prezes komitetu cenzury warszawskiej Ryżow. Do wyjazdów tych przywiązują pewne znaczenie w Warszawie, spodziewając się, jak zwykle naprożno, zmiany istniejącego systemu ucisku Polaków.

Wileńska biblioteka publiczna ma być w najkrótszym czasie z rozporządzenia ministerstwa oświaty zrewidowaną. W tym celu wysłany zostanie do Wilna dyrektor biblioteki petersburskiej Byczkow.

Zamordowanie agenta policyjnego Blöcha w Floridsdorfie, wywołało w Wiedniu powszechne zaniepokojenie, a to tem bardziej, iż oczywiście nie ma się tu do czynienia z faktem odosobnionym, z jakimś indywidualnym wybuchem nienawiści i fanatyzmu — ale z zamachem obmyślonym i jakąś obcą a zbiorową ręką kierowanym. Sprawca zamachu jest niewątpliwie człowiekiem obcym — tak w Floridsdorfie jak i w Wiedniu nikt go nie zna i nikt rozpoznać nie może. Bez pomocy miejscowej nie mógł zamachu dokonać — zwłaszcza że szedł „na upatrzonego“. Sam, jakkolwiek ani swego nazwiska ani wspólników wymienić nie chce, oświadcza jednak stanowczo, że działał „z polecenia“. Z tego wnoszą tedy, że istnieje jakieś tajne sprzysiężenie, które ręką sprawcy kierowało. Utwierdza w tem przekonaniu okoliczność, że — jak wczoraj z Wiednia doniesiono — kilku urzędników i agentów policyjnych dostało znowu listy z pogróżkami.

Od pierwszej zaraz chwili rozeszła się w Wiedniu pogłoska, że rząd ogłosi stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy. Pogłoska ta utrzymuje się stale, a to tem bardziej, że dotąd jej ani urzędownie, ani półurzędownie nie zaprzeczono. Wczoraj nawet doniesiono, iż rozporządzenie takie lada dzień się pojawi. Oparłoby się ono na ustawie z 5 maja 1869, mocą której „w razie wojny, tudzież jeżeli wybuch wojennych kroków bezpośrednio ma nastąpić — dalej w razach wewnętrznych niepokojów, albo jeżeli w szerokich rozmiarach pojawiają się agitacye zbrodni stanu i inne konstytucyi, albo osobistemu bezpieczeństwu zagrażające ruchy“ — mogą być zawieszone postanowienia artykułów 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, a zarazem mogą być wydane wyjątkowe postanowienia celem wykonywania władzy policyjnej i karnej.

Na tej tedy zasadzie byłby stan wyjątkowy zaprowadzony. W doniesieniach o tem zapomniano o § 11 powołanej wyżej ustawy, który orzeka, że jeżeli ministerstwo zaprowadzi stan wyjątkowy a równocześnie trwa sesya Rady państwa, winno bezzwłocznie powody i szczegóły tego zarządzenia podać do wiadomości Rady państwa i zażądać jej uchwały w tej mierze. Gdyby zaś Rady państwa nie było, ma to nastąpić na pierwszem zaraz posiedzeniu przy jej ponownem zebraniu. W ten sposób sprawa musiałaby zaraz przyjść pod zatwierdzenie Rady państwa — a jest nieco wątpliwem, czyby je uzyskać mogła. Między posłami jest opinia, że nie można całej ludności karać za wybryki jednostek, zwłaszcza, że np. przy zamordowaniu Blocha, sami robotnicy schwytali mordercę. Przy większej zręczności i ostrożności policyi, środki zwyczajne powinny wystarczyć.

O warunkach potrójnego przymierza między Austryą, Niemcami i Włochami w ostatnich czasach mnóstwo rozgłaszano wiadomości. Wszystkie te wiadomości nazywa *Pol. Corr.* na podstawie „autentycznej informacyi“ domysłami bez wszelkiej podstawy i twierdzi, że wszystko to, co o tych warunkach powiedzieć można, mianowicie, że są czysto pokojowej tendencyi, że nie są bynajmniej skierowane przeciw jakiemu państwu, że nikomu nie zagrażają, a dążą wyłącznie do utrzymania pokoju w Europie, że to w różnych parlamentach strony jedynie kompetentne t. j. ministrowie zagraniczni już wszystko otwarcie wypowiedzieli, dlatego zapuszczanie się w dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem jest rzeczą zupełnie zbyteczną, zwłaszcza, że jak na teraz byłaby nawet pozbawioną wszelkiego celu praktycznego.

Rosyjskie ministerstwo marynarki na budowę nowych okrętów otrzymało na rok bieżący kwotę 8,000000 rubli.

Z powodu rażących nadużyć, jakich się dopuściły w ostatnich czasach sądy przysięgłych w rozlicznych okolicach Rosyi, uwalniające od kary obwinionych, którym wina zupełnie została dowiedzioną, dzienniki półurzędowe doradzają zupełne skasowanie instytucyi sądów przysięgłych do której społeczeństwo rosyjskie jeszcze nie dorosło. W szeregu faktów dowodzących powyższego twierdzenia wymieniają, że sąd przysięgłych w Rozunach, przez cały czas ostatniej kadencyi ani jednego podsądnego nie skazał, lecz wszystkich bez wyjątku uniewinnił, chociaż byli pomiędzy nimi złodzieje, oszuści i świętokradcy. Rzemieślnik wziąwszy z cerkwi srebrne i złote naczynia do naprawy sprzedał je i fundusz roztrwonił. Sądzony o złodziejstwo i świętokradztwo został przez przysięgłych uwolniony. Jak twierdzą ministerstwo sprawiedliwości skłonnem jest do zniesienia sądów przysięgłych. Na czele krucaly stanął Katkow w organie swoim *Mosk. Wiedm.* a z nim cała partya konserwatywna.

Ministerstwo wojny rozpoczyna na wiosnę, jak donoszą *Mosk. Wied.*, budowę nowych magazynów żywności w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Modlinie i Demblinie.

Z powodu zbliżającego się prawdopodobnego terminu zwołania parlamentu niemieckiego, który ma się zająć uchwałą ustawy o zabezpieczeniu robotników, toczy się między dziennikami rozprawa na temat, czy dla ocenienia projektu lepiej nadają się „ankiety parlamentarne“, czy powołana przez kanclerza „rada gospodarska“. Ciekawem jest, co o tem pisze organ Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.*, broniąca oczywiście rady gospodarskiej jako utworu kanclerza: „Według przekonania liberałów jest to anomalią i grzechem przeciw duchowi czasu, że nie wszędzie i nie zawsze stronnictwa polityczne, mające chwilowo większość w parlamencie, decydują także w sprawach gospodarskich. Wszelkie ukrócenie przewagi tejże większości, czy to przez koronę, czy przez odpowiedzialny gabinet, czy w jaki inny sposób, wywołuje z góry potępienie w stronnictwie liberalnem. Tak samo ma się rzecz z radą gospodarską. Otóż co do ankiet parlamentarnych na wzór angielski, nie należy tego taić, że w Anglii wszelkie stronnictwa polityczne milkną wobec ekonomicznych potrzeb kraju i dlatego ankiety mogą działać korzystnie. Tu jest jednak inaczej, tu każde stronnictwo, każda frakcya sądzi o sprawach ekonomicznych według swego specyalnego zapatrywania politycznego i każda kwestya ekonomiczna staje się polityczną...“

Stan wewnętrzny Francyi obudził od jakiegoś czasu powszechne zajęcie — zwłaszcza odkąd stał się przedmiotem dyskusyi w izbie. Na posiedzeniu poniedziałkowem toczyła się już trzeci dzień dyskusya nad obecnym stanem ekonomicznym. Na tem posiedzeniu między innymi mówił Henri Maret ze skrajnej lewicy i wyjaśniał, że nie opozycya, ale większość będąca u steru, i gabinet mają obowiązek postawić program ekonomiczny, wreszcie zażądał wyboru wielkiego wydziału, któryby zajął się rozbiorem kwestyi robotniczej i przy pomocy ministrów wypracował stosowne wnioski, bo na pełnych posiedzeniach całej izby do niczego się nie dojdzie, dopóki sprawa nie jest dokładnie rozpatrzoną.

To przemówienie skłoniło Ferry'ego do tego, że i on zabrał głos w imieniu gabinetu. Według niego i rząd nie zapoznaje bynajmniej trudności w wyszukaniu stosownego środka, prowadzącego do ratunku, dlatego wielka ostrożność jest przedewszystkiem wskazaną. Dla rolnictwa proponuje rząd ustawę o kredycie rolniczym. Zresztą nędza nie jest bynajmniej tak wielką, ani tak powszechną, jak twierdzą. Tak np. Lugdun odzyskał napowrót swój dawny dobrobyt przez wytrwałość i pracę. Przesilenie obecne ogranicza się głównie do Paryża. Tu jest istotnie nędza, ale nędzarze znoszą ją spokojnie mimo podżegań ze strony anarchistów i rojalistów, którzy w tej sprawie wspólnie i jednomyślnie działają. Rząd uważa za swój obowiązek, wypowiedzieć tu całą prawdą, aby zapobiedz przesadzie, z jaką mówi się o upadku przemysłu paryskiego i o rozpaczliwej nędzy powszechnej u robotników. Obecne przesilenie nie ma bynajmniej charakteru klęski publicznej, nieusprawiedliwia zatem propozycyi, domagającej się tworzenia warsztatów państwowych dla zatrudnienia robotników. Zakłady zastawnicze i biura dobroczynności dają najpewniejszy obraz stanu obecnego, który tego roku nie jest wcale gorszym, niż był roku przeszłego.

Wyrób rzeczy zbytkowych w Paryżu podupadł bardzo przez konkurencyę z zagranicą i przez cudzoziemców. Przyczyną ogólną przesilenia jest przedewszystkiem przesadna chęć zysku. Ale cóż tu począć? Czy zamknąć granicę? Ależ to zadałoby cios śmiertelny przemysłowi francuskiemu, który wysyła za granicę swoich wyrobów za 1200 milionów więcej, niż Francya sprowadza z zagranicy. Mówi się także o oddaleniu robotników cudzoziemskich, a zapomina się przy tem, że i francuscy robotnicy pracują za granicą. — W dalszym toku przyznaje minister, że trzeba będzie udzielać jakiej pomocy, jednak trzeba unikać tego, by ta pomoc nie wyglądała na jałmużnę.

Co do spraw zewnętrznych Francyi donoszą, że pełnomocnik chiński zażądał nowych instrukcyj, czy ma już teraz zerwać zupełnie stosunki dyplomatyczne z Francyą, skoro ta w znanym liście Waddingtona oświadczyła, iż z Tsengiem żadnych dalszych układów odbywać nie będzie. Według *Temps'a* miał Tseng zapewniać, że Chiny czekają tylko na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przeciw Bakninhowi, by natychmiast od siebie wojnę wypowiedzieć.

Naczelnik stronnictwa rewolucyjnego bulgarskiego, burmistrz miasta Filipopola w Rumelii, znany z częstych wycieczek do Bulgaryi, Karawelow, podał się do dymisyi.

Według doniesień z Konstantynopola, synod ekumeniczny i rada świeckich na wspolnem i uroczystem zebraniu postanowiły wytrwać i nadal w dotychczasowej względem Porty postawie i nie przyjmować, ani uznawać żadnego nowego patryarchy, któryby nie podzielał tego samego przekonania.

Wiadomości z Egiptu opiewają cośkolwiek pomyślniej. Nawet Rotschild wierzy w przyszłość kraju; tak przynajmniej donosi *Biuro Reutera*, że rząd egipski zawarł z Rotschildem umowę o pożyczkę 950.000 fnt. szterl. na sześć miesięcy. Generał Gordon, w towarzystwie nowego sułtana, przeznaczonego dla prowincyi Darfuru, i zaopatrzony w znaczną sumę pieniędzy udał się do Chartum; co się nie udało zrobić bronią, to starają się teraz dokazać pieniędzmi, aby pozyskać życzliwość i zapewnić wierność naczelników plemion i powstrzymać ich od łączenia się z Mahdim.

Sprawy przemysłowe.

W dniu 29 b. m. odbyło się zgromadzenie stolarzy i bednarzy celem połączenia i ukonstytuowanie się w jedno stowarzyszenie.

Cech stolarzy należy do najstarszych w Polsce; pierwsze jego zawiązki sięgają czasów Władysława Łokietka. Cech stolarski posiada dokumenta z roku 1559, 1562, 1566, 1570 i z 10 października 1572, dalej dokumenta potwierdzone przez Stefana Batorego z roku 1576, 1579, 1580 i 1583. Ciekawe bardzo są rozporządzenia magistratu krakowskiego z roku 1593, z czasów Zygmunta III, Władysława IV, Michała Korybuta, Augusta II i III. Pierwsze stemple austryackie na dokumentach tych znajdują się z roku 1783, najnowsze dokumenta stanowią rozporządzenia Senatu Wolnego miasta Krakowa z roku 1844, któremi się cech rządził nawet po zaprowadzeniu ustawy z dnia 20 grudnia 1859.

Powyższe daty zawdzięczamy uprzejmości p. Fryderyka Eisfelda, dotychczasowego starszego cechu, na wczorajszem zgromadzeniu jednogłośnie starszym wybranego; podstarszym został p. Kazimierz Sikorski; do wydziału wybrano: pp. Józefa Dębrycza, Antoniego Buczyńskiego, Teofila Wojtycha, Ludwika Stasińskiego, Ignacego Kleina, Romana Chmurskiego, Felicyana Kochanowskiego, Jakóba Olejaka i Alfonsa Kalisza. Zastępcami wydziałowych wybrano pp. Jana Kuźniara, Norberta Niedzielskiego, Józefa Tyrkowskiego, Franciszka Wojtasińskiego, Waleryana Szmurlińskiego, Antoniego Piotrowskiego, Walentego Bułata, Erazma Kopczyńskiego, Jana Huberta. — Delegatami na zgromadzenia czeladzi wybrano jednogłośnie pp. Romana Chmurskiego i Ludwika Stasińskiego. — Zgromadzenie całe liczy jak na teraz 68 członków.

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

700-letnia rocznica. Według rocznika Świętokrzyskiego przypada w roku bieżącym 700-letnia rocznica sprowadzenia do Krakowa ciała św. Floryana. Słyszymy, że pewne koło duchownych zamierza tę rocznicę święcić uroczyście.

Wspólny grób dla weteranów walecznej armii powstania narodowego z r. 1831, o którym niedawno donieśliśmy, ma być wybudowanym na cmentarzu krakowskim, — przy wejściu na cmentarz po prawej stronie w tej samej linii (pasie), co pomnik dla ofiar z r. 1863. Grób ten ma być przez gminę miasta Krakowa bezpłatnie odstąpionym i zajmować 16 metrów kwadratowych przestrzeni.

Życzyć by należało, aby ofiarność publiczna tak prędko i na równie piękny pomnik, jak dla poległych z roku 1863 zdobyła się. W zbieraniu składek chętnie pośredniczyć będziemy.

W kościele OO. Dominikanów wczoraj przed południem odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jana Kilińskiego. Jak corocznie, katafalk przybrany był starannie w chorągwie, berła cechowe i zieleń, a w pośrodku widniało popiersie Kilińskiego. Publiczność zebrała się na nabożeństwo licznie, ze skupieniem ducha wysłuchawszy modłów za duszę bohaterskiego szewca pułkownika.

Na miejsce wiecznego spoczynku liczne grono kolegów, uczniów i przyjaciół odprowadziło wczoraj zwłoki ś. p. Stan. Pawlikowskiego, zastępcy nauczyciela przy seminaryum naucz. w Krakowie. Nad grobem przemówili serdecznemi słowy katecheta sem. ks. Bielniin i p. B. Filiński, nauczyciel szkoły lud. na Kazimierzu. Zmarły padł ofiarą wątłego zdrowia, które nie było w stanie podołać ogromowi pracy i ciężkim warunkom życia. Swym prawym charakterem, żelazną wytrwałością w staraniach o dobro rodziny, sumiennem spełnianiem nauczycielskich obowiązków zjednał sobie powszechną miłość i poważanie, a do grobu towarzyszył mu szczery żal rodziny, kolegów, uczniów i znajomych.

Protegowany. Dzienniki lwowskie doniosły w korespondencyach z Krakowa o niejakim p. St. S., który uciekł z pewną z przyzwoitej rodziny panną i jest sądownie ścigany. Fakt ten wydarzył się rzeczywiście i to już blisko przed dwoma tygodniami. Nie wspominaliśmy o nim, ponieważ wstrętne są nam podobne sprawy. Dziś jednak, gdy podniosło go dziennikarstwo lwowskie, milczeć nam nie wolno. I tak wszakże nie będziemy wnikać w żadne tajemnice, których rozjaśnienie do sądu należy. — Zwrócimy tylko uwagę na to, że podczas, gdy ludzie zasługujący na poparcie ciężko muszą walczyć z niedostatkiem na krakowskim bruku — indywidua liche i podejrzanej moralności cieszą się protekcyą i uznaniem. Gdy ów p. St. S. przybył przed rokiem czy półtora do Krakowa, udał się coprędzej na łono „sfer wyższych“, utorowawszy sobie drogę nagłą pobożnością, płaszczeniem się i wypowiadaniem zdań, obrzucających błotem nasze ideały narodowe. Jakoż w sferach tych stał się wnet z nieuka ukształconym, z niezdolnego niemal genialnym i zaczęło mu szczęście służyć. Zapewniono mu utrzymanie, powierzono nawet redakcyę jednego z pism, przyjmowano, protegowano — i p. S., zostałby niewątpliwie bardzo wielkim, gdyby mu nakoniec nie spadła maska z twarzy. Najprzód zaczęły chodzić po Krakowie pogłoski o bardzo nieładnej malwersacyi p. S. jeszcze z czasów pobytu w Warszawie, potem, gdy ukazał się pierwszy numer powierzonego mu pisma, poznano, że „pan redaktor“ jest więcej niż nieukiem — ale to wszystko zapewne nie przeszkadzałoby mu dalej cieszyć się uznaniem „sfer wyższych“, gdyby nie ostateczna ucieczka przed smutną rzeczywistością, a którą to ucieczkę upozorował wykradzeniem panny. Jak słyszymy, przemysłowy panicz dotąd jeszcze nie został ujęty i nie wiadomo, gdzie przebywa.

Sarasate w Krakowie. Od dłuższego już czasu czyniono starania o przyjazd słynnego tego skrzypka do Krakowa. Jakoż wczoraj nadeszła wiadomość, że Sarasate, w przejeździe z Odessy do Wiednia zatrzyma się w naszem mieście i da koncert w d. 13 przyszłego miesiąca. Słynnemu wirtuozowi towarzyszy pianista Goldschmidt.

Dochody z Sukiennic, których restauracya jak wiadomo około 600.000 złr. kosztowała, przyniosły w roku ubiegłym około 28.000 złr. brutto, a po potrąceniu wysokich kosztów administracyi i podatków zaledwie 12.000, co odpowiada dwu procentom dochodu od wyłożonego kapitału.

Magistrat zebrał sprawy szynkowe w jednę ustawę stanowiącą organiczną całość, a to celem uchwalenia przez radę miasta. Według nowiny tej ma być liczba wszystkich konsensów ograniczoną do maximum cyfry trzystu — a dotychczasowa cyfra szynków pospolitych ma być z 65 zmniejszoną do 60.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na zwrot pobranego cła od przedmiotów przesłanych na wystawę starożytności z epoki Sobieskiego.

Rozumne rozporządzenie. Przed paru dniami donieśliśmy o nocnych niepokojach i awanturach wydarzających się na ulicy Długiej. Dziś z przyjemnością donieść możemy, że „sala“ pana Kornbluma, słynna z faktu dokonanego podczas jubileuszu Sobieskiego, gdzie „goście“ zabawiali się policzkowaniem jakiegoś indywiduum przebranego za króla Jana — zostanie z rozporządzenia władzy zamkniętą.

P. Emil Preyer, krakowianin, wydoskonalił przyrząd używany zwykle w hotelach do wskazania za pomocą siły elektrycznej — pod który numer służba jest zawezwaną. Wydoskonalony przyrząd ma być o połowę tańszy od dotychczas używanych często psujących się aparatów.

Na balu „Zgody“, który odbędzie się pod protektoratem prezydenta dra Weigla dnia 2 lutego w sobotę w sali Towarzystwa Strzeleckiego, obowiązki gospodyń przyjęły panie: Władysławowa Bruśnicka, Karolowa Czaplicka, Stefanowa Czaplicka, Walentowa Emilewiczowa, Janowa Gadowska, Ignacowa Gaworowa, Konstantowa Hanicka, Karolowa Kowalska, Maciejowa Opidowiczowa, Stanisławowa Pruchnicka, Karolowa Rzącowa, Henrykowa Soczkowa; zaś obowiązki gospodarzy pp.: dr. Asnyk, prezes Izby handl. Baranowski, Bruśnicki, Chęciński r. m., Gadowski, Federowicz, Hercok, dr. Jodłowski, Krywult, Laeberschek, Maryuowski, wiceprezydent Muczkowski, dyrektor Niedziałkowski, Pinkulski, Romanowicz, radca Turnau, Szyjewski, Zarzycki, radca Zawiłowski.

Na cele balu akademickiego wpłynęły dotąd następujące datki: ks. biskup Krasiński 50 złr., ks. arcybiskup Isakowicz 3 złr., ks. biskup Solecki 10 złr., ks. biskup Łobos 10 złr., ks. biskup Morawski 5 złr., p. S. Bloch z Warszawy 75 złr., p. minister br. Ziemiałkowski 10 złr.

Komitet prosi nas o doniesienie, że do jego grona wszedł jeszcze p. St. Tomik. Komitet urzęduje codziennie od 3—4 popołudniu w Collegium minus przy ul. Gołębiej niższej naprzeciw gmachu nowego uniwersytetu.

Ścieżka, prowadząca od bramy podworca muzeum technicznego do sal wykładowych, mimo domagania się rodziców setek uczennic uczęszczających tam na wykłady, dotychczas nie została wyszutrowana i uczennice muszą brnąć w błobie po kostki. Niechże szanowny magistrat, jako dzierżawiący lokale od księży Franciszkanów, albo sam zarządzi wyszutrowanie ścieżki, lub poleci to właścicielom dzierżawionych lokalów. Prosimy o pośpiech, nim wiatr wiosenny sam błota te osuszy.

Ze zboru izraelickiego. P. Cecylia Adler, żona zmarłego w r. z. w Wiedniu, b. krakowskiego kupca i obywatela, ofiarowała zborowi izraelickiemu w Krakowie sumę 4.000 złr, na fundacyę dla chorego w tutejszym szpitalu izraelickim z tem zastrzeżeniem, że utworzone z jej kapitału łóżko, nosić ma nazwę „fundacya Józefa Adlera.“

Nadzwyczajna figura kadryla. Nietylko zagranica robi skuteczne usiłowania w celu przeprowadzenia reform w tańcach salonowych. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Krakowie na pewnym przedmiejskim balu publicznym następująca modyfikacya kadryla. W jednej z figur rzeczonego tańca uprzejmy tancerz sięgnął po woreczek z pieniędzmi do kieszeni swej damy i wnet go skutecznie z tamtąd wyłowił. Kawaler tańczący vis a vis zoczywszy przekroczenie przeciw regułom tanecznym, przyskoczył do niego i śmiałem uderzeniem dłoni naruszył mu część zębów. Na ten widok, jakby na dane hasło — kręgi tańca zmięszały się i rozpoczęto gonionego. Uciekała nie cała para, lecz jej męski przedstawiciel. Po krótkiej gonitwie znalazł się za drzwiami, zabrawszy nadto ze sobą dwie czapki wiszące przy wyjściu. Tam jednak wpadł w ręce przedstawicieli władzy, a ci, choć w kadrylu nie brali udziału, odprowadzili go na odpoczynek... „pod telegraf“.

Sprostowanie. W artykule „Galicya wobec monopolu tytoniowego“ w ustępie dziesiątym zamiast: „w tej ostatniej liczbie znajduje się 20 płatnych i 2 bezpłatnych praktykantów polskiej narodowości“ ma być: „w tej ostatniej liczbie znajduje się 19 płatnych urzędników, 1 płatny praktykant i 2 bezpłatnych praktykantów.“ W Jagielnicy chorowało nie 58·8 prc. lecz 85·8 prct.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Bętkowskiego Piotra, Zielińskiego Walentego, Serwacińskiego Romana, Michodackiego Walentego, Adamską Maryannę, Zawrzykrajową Salomeę Początka Franciszka, Lir Ernestynę za kradzież; 3 osoby za pijaństwo, 19 za żebranie.

Germanizacya. Nadesłano nam kopertę z listu z następującym napisem: „Spezerei-Wein-Spiritus- und Holz-Geschaeft J. J. Rubel in Brzostek.“ Podajemy ten napis bez komentarza, sądząc, że p. J. Rubel pojmie co uczynić powinien *Corpus delicti* posiadamy.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ uchwalił dnia 27 b. m. 1. wysłać pismo kondolecyjne do wdowy po Stanisławie hr. Potockim, 2. wezwać zarząd oddziału rymanowskiego, którego ś. p. Stanisław hr. Potocki był założycielem, członkiem wspierającym i prezesem, aby przez cześć dla nieboszczyka na r. 1884 nie wybierać prezesa. 2. wezwać wszystkie oddziały Towarzystwa, aby na najbliższych swoich walnych zgromadzeniach uczciły zasługi ś. p. Stanisława hr. Potockiego około rozwoju Towarzystwa.

Polacy w Petersburgu uzyskali potwierdzenie rządowe bardzo ważnej instytucyi: Towarzystwa dobroczynności przy parafii kościoła św. Katarzyny. W sprawie tej piszą z Petersburga: „Nie potrzebujemy, zdaje się, wykazywać, jakie znaczenie mieć będzie dla nas nowa instytucya. Da ona możnośćześrodkowania funduszów i działalności jednostek w kierunku, bardzo szeroko przez samą ustawę zakreślonym: udzielania pomocy i zapomogi biednym, wyszukiwania pracy, utworzenia przytułku dla starców, udzielania pomocy kształcącej się młodzieży, tworzenia szkół, szpitali itp. Główną zasługę około zawiązania Towarzystwa położył syndyk parafii, senator Karol Gartkiewicz.“

Pożyteczna uchwała. Gmina Huszlewo, w pow. krasnostawskim, powzięła dwie pożyteczne uchwały. Pierwszą jest zakaz palenia tytoniu przez młodzież wiejskę przed ukończeniem roku 20, druga dotyczy środków zapobiegających okradaniu własnych rodziców przez wyrostków wiejskich na kupno papierosów. Zdarza się bowiem często, iż wyrostki, nie mając pieniędzy, dostają od karczmarzy papierosy i wódkę za skradzione zboże. W tym wypadku utrzymujący karczmy karani być mają grzywną.

Pracownia Makarta była dnia 28 b. m. wieczór w wielkiem niebezpieczeństwie. Około godziny 10 wieczór wybuchł ogień w salonie i wkrótce przy-

brał groźne rozmiary. Straży pożarnej udało się wkrótce pożar stłumić, jednak szkoda ma być znaczną.

Łączność powieściopisarska. Zola i Claretie, dwaj znani autorowie francuscy, według pewnego pisma niemieckiego, byli niegdyś przyjaciółmi i wychwalali się wzajemnie w dziennikach, do których pisywali. Julius Claretie, współpracownik dziennika *Temps*, otrzymał raz nawet od Emila Zoli list, w którym ten ostatni prosi: „Zrób dla mojej książki co możesz, wiesz przecie, że ręka rękę myje!“ Wkrótce jednakże Claretie jakiemś śmiesznem słówkiem naraził się Zoli i niedługo potem ukazał się w jednem z pism artykuł autora „Nany“ przeciw felietoniście *Temps'a*. Wówczas Claretie ogłosił ów list Zoli i dodał do niego tylko te słowa: „Zdaje się, że niedostatecznie wymyłem rękę p. Zoli...“

Zastawy w Paryżu. Wskutek opłakanego położenia robotników we Francyi, postawił deputowany Laisant wniosek, aby państwo wykupiło biednym robotnikom wszystkie zastawy, na które lombardy dały kwotę niewyższą nad 10 franków. Operacya ta kosztowałaby drogo, gdyż w samym Paryżu wydały lombardy na drobne przedmioty 9 milionów franków, a w całej Francyi 25 milionów. Komisya pracująca nad powyższym wnioskiem przygotowała statystyczny wykaz zastawionych przedmiotów, pomiędzy którymi największą cyfrę bo 65.000, przedstawiają pierścionki i obrączki ślubne. Z rzeczy klas uboższych, jak suknie, pościel, narzędzia rękodzielnicze, maszyny do szycia itp. dochodzi ogólna cyfra do przeszło miliona przedmiotów, oprócz tych o których komisya nie wie, gdyż znajdować się mogą w prywatnych lombardach. Ogólną wartość fantów wszystkich, t. j. i tych, których wniosek do wykupienia nie przedstawia, oszacowano w Paryżu na 60 milionów franków. Samych zegarków wykazuje komisya 380.000 sztuk, wartości 14 milionów.

Straszna zemsta. Dotychczas ofiary miłości oblewały witryolem niewiernych mężów, lub kochanków. Obecnie zdarzył się niedawno w Paryżu pierwszy wypadek, że opuszczona żona wywarła zemstę nie na mężu, którego kocha, lecz na jego przyjacielu, uważając go za przyczynę swoich nieszczęść. Sprawa tej damy sądzoną była przed sądem przysięgłych. Oskarżona pani Sanglet wieku lat dwudziestu trzech, zaślubiła swego dzisiejszego męża przed kilku laty. Pożycie ich było piekłem prawdziwem. Sanglet dowodzi, że jego żona miała nieznośny charakter, że źle prowadziła gospodarstwo, dnie całe spędzała na próżnowaniu, że była nadzwyczaj zazdrosną i groziła nawet oblaniem mu twarzy witryolem. Pani Sanglet twierdzi znowu co innego. Nareszcie nastąpiło stanowcze rozstanie i Sanglet przeniósł się do swego przyjaciela Delinon. Ten to nieszczęśliwy padł ofiarą strasznej zemsty. Pewnego dnia p. Sanglet, która go uważała za złego ducha swego męża, usadowiła się nań w pobliżu jednej z restauracyj, zaopatrzona w witryol za 4 sous, a kiedy wyszedł, straszny ten płyn rzuciła mu w twarz. Biedny Delinon, zresztą zupełnie niewinny w zatargach małżeństwa p. Sanglet, zmarł w okropnych męczarniach po upływie pięciu miesięcy. Tortury jego były tak straszne, że śmierć istotnie była dla niego upragnioną. Stawiona przed sądem pani Sanglet, przybrała postać ofiary, męczennicy i umiała roczulić przysięgłych, którzy... wydali werdykt uniewinniający.

10.000 Izraelitów zamieszkałych w gub. Czernichowskiej, jak donosi kijowska *Zarja*, przed d. 10 marca st. s. z rozkazu gubernatora ma opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania.

Konserwy z dusz. Najnowszym wynalazkiem popomysłowego prof. Jaegera są konserwy z dusz. Twórca teoryi „wąchania dusz“ utrzymuje, iż dusze konserwować można tak samo jak wiśnie lub jabłka rajskie. W pewnem prywatnem towarzystwie pan profesor, ku wielkiemu zdumieniu obecnych — wykładał szczegółowo nową swoją teoryę. Recepta brzmi mniej więcej jak następuje: Weź osobę i włosy jej skoro dojdą do pewnej długości, obetnij i wygotuj. W wywarze właśnie tych włosów znajduje się „dusza“ danej osoby, która tym sposobem może być najłatwiej w świecie udzieloną innej... Jaeger zaprawia nadto wywar mąką i wyrabia tym sposobem „pigułki z duszy“, przeznaczając je do sprzedaży *en détail* lub *en gros* po zniżonej cenie. Cierpiący na ból zębów winien tylko zażyć pigułek z duszy atlety cyrkowego, który zębami unosił z ziemi stufuntowe ciężary, a odtąd nigdy już ból zęba trapić go nie będzie. Chorujesz na zawroty głowy, zażyj pigułek z duszy tancerki na linie, a na wieki uzdrowion będziesz... Pigułki z dusz milionerów leczą chore giełdy, sporządzone zaś z dusz jaszczurek, przemieniają zgryźliwych dziennikarzy na łagodne baranki.

W Londynie zeszłej soboty wieczór zgorzał do szczętu teatr Rozmaitości Lusby'ego. Ogień rozszerzył się z taką gwałtownością, iż 14 sikawek parowych, które w pierwszej zaraz chwili w ruch wprowadzono, nie zdołały go pokonać. Z ludzi, jak się zdaje, nikt życia nie utracił. Stratę materyalną oceniają na pół miliona złr.

Koncert Towarzystwa muzycznego

Być może, że pan Teodor Dubois, reprezentujący nowszą szkołę francuską, myślał o modlitwie, kiedy komponował oratoryum swoje „Siedm słów Chrystusa“. Ale któryż ze słuchaczów czułby się podniesionym, wzmocnionym i pojednanym temi tonami, opierającemi się na kontrastach operowych i przenoszącemi nas w sferę, w której ziemskie warunki służby Bożej nie mają miejsca? Pod tym względem atoli dzieło p. Dubois nie jest gorszem od innych utworów spółczesnej muzyki kościelnej, uznaną bowiem powszechnie jest rzeczą, że jeżeli jakiej zdolności naszemu wiekowi zaprzeczono, to zdolności do tworzenia muzyki, któraby godnie komentowała tekst pisma świętego. Wygasł już zupełnie ów zrodzony w klasycznej erze sztuki styl kościelny, gdzie w spokojnej równowadze płynie jasny strumień harmonii, gdzie rytm i melodya światowa nie połechcą ucha, chóru nie przerwie żadne solo, nie ubarwi jeden ton sztuki instrumentalnej. Miejsce tego wszystkiego, zajęły dziś melodye miękkie i ckliwe, ustępy nacechowane namiętną dramatycznością, lub silące się na efekta olśniewające, w których tremolowanie skrzypców oznaczać ma cudność, gwałtowność instrumentów dętych tłómaczy wzniosłość, a szereg wyrafinowanych akordów ma być wyrazem dla — mistycyzmu.

Jak powiedzieliśmy, dzieło p. Dubois wyjątku tutaj nie stanowi. Nie czując potrzeby zastanawiania się dłużej nad jego religijnością, przechodzimy do oceniania wartości muzykalnej. Jest ona nierówną, a jeżeli któryś z dzienników naszych nazwał utwór ten najznakomitszym płodem nowoczesnej muzyki francuskiej, to oświadczeniem tem wyrządził krzywdę kolegom p. Dubois, uprawiającym niwę muzyki religijnej. Znamy prace Saint-Saensa, Masfeneta, Gounoda, w których nierównie więcej jest świeżości, polotu i treści muzykalnej. Nawet ze stanowiska czystego efektu Dubois sam o wiele jest szczęśliwszym w innem swem dziele — w „Raju straconym“.

Nie chcemy przez to powiedzieć, aby oratoryum „Siedm słów“ pozbawione było wysokich zalet, owszem, pierwsza zaraz arya sopranowa, dalej ustęp „Mulier, ecce filius tuus“, przedewszystkiem zaś duet tenorowy z basem („Hodie mecum“), zatrącający o „Paulusa“ Mendelssohna — wszystko to rzeczy pięknie pomyślane i znamionujące mistrzowstwo w użyciu środków technicznych. Na nieszczęście, w miarę jak oratoryum się rozwija i zyskuje na życiu i interesie, zaczyna w drugiej swej połowie słabnąć, staje się pospolitem, a w końcu przy obrazie grozy wywołanej śmiercią Chrystusa, pomimo nagromadzonych środków realnej natury — zdradza w kompozytorze bezsilność.

Co dziełu temu jednak w oczach niektórych dodać może powabu, to jego ciągła śpiewność i łatwość wykonania. Zalety te wywarły pozawczoraj dobroczynny wpływ zarówno na orkiestrze jak i na chórach, które z wyjątkiem ustępu „Sitio“ (domagającym się nadto nierównie żywszego tempa) wywiązały się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Chlubnie również zasłużyli się w partyach solowych uczniowie należący do szkoły p. Niedzielskiego, zwłaszcza w partyi tenorowej i barytonowej.

Wreszcie cieszył się powodzeniem tego wieczoru młody wiolonczelista p. Cink, znajdując w pełnym śpiewu Koncercie Goltermana sposobność do wylania całej duszy. Wiadomo, że taka spowiedź zawsze artyście sympatyę słuchaczów sprowadza. Większa atoli pewność w oktawach, oraz w tonach najwyższej aplikatury czyniłaby nam grę p. Cinka jeszcze sympatyczniejszą.

Publiczność nie zapełniła sali, zapewne z obawy, aby asystując wprowadzeniu muzyki wielkopiątkowej do sali redutowej w chwili zgiełku karnawałowego, nie została posądzoną o — anachronizm. *as.*

Nominacye. Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego, Jana Zimnego, asystentem w biurze rachunkowem namiestnictwa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych Dawida Reisnera i Ludwika Feralla.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Tartakowie, Piotra Spodara rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły.

Namiestnik zamianował asystenta szkoły weterynaryi we Lwowie, Józefa Langhausa, weterynarzem powiatowym w Nisku, oraz przeniósł weterynarzy powiatowych: Karola Miry z Białej do Sniatyna, Piotra Pawlikiewicza z Niska do Biały, Edmunda Sochackiego z Brodów do Rawy i Dyonizego Harasimowicza z Rawy do Brodów.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Władysława Skałkowskiego ze Lwowa do Starego Miasta.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

L i c y t a c y e. Sąd krajowy lwowski jako handlowy ogłasza sprzedaż realności l. k. 247²/₄ we Lwowie dnia 28 lutego, 13 marca i 26 marca. Cena wywołania 600 złr. Sąd w Husiatynie sprzedaż realności w Hryńkowcach l. 52. 18 lutego, 24 marca i 3 kwietnia. Cena 550 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności l. k. 9: w Dolinie 14 lutego, 13 marca i 24 kwietnia. Cena wywołania 800 złr.

Sąd w Krzeszowicach sprzedaż realności w Zalesiu l. w. h. 141 dnia 16 i 27 lutego. Cena 862 złr. — Sąd w Milówce sprzedaż realności Nr. 22 w Zabicy. 7 lutego, 11 marca i 17 kwietnia o 10 rano. Cena 165 złr. — Sąd w Białej 14 lutego, 14 marca i 14 kwietnia sprzedaż realności l. k. 147 w Wilkowicach. Cena 691 złr.

R o z m a i t e o b w i e s z c z e n i a. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanowił (na wniosek komisarza rządowego w obec wyrażonej przez tegoż obawy, iż z powodu wielkich sum, jakie uprz. gal. Zakład kredyt. włość. w miesiącu styczniu b. r. miał i jeszcze ma do wypłacenia za wylosowane listy zastawne i zapadłe kupony, a nadto z powodu, iż ulokowane w tym Zakładzie kapitały prywatne w sumie przeszło 700.000 złr. w. a. zostały już do wysokości około 300.000 złr. w. a. wypowiedziane i prawdopodobnie do reszty będą wypowiedziane, prawa posiadaczy listów dłużnych tegoż zakładu kredytowego mogły by być narażone na niebezpieczeństwo) adw. kraj. dra Jana Czajkowskiego we Lwowie, wspólnym kuratorem posiadaczy listów dłużnych (listów zastawnych) tegoż zakładu kredyt. celem strzeżenia praw tych posiadaczy.

Powiatowa Dyrekcya skarbu w Przemyślu rozpisuje niniejszem licytacyę w celu obsadzenia składu tytoniowego w Rawie i połączonej z tymże sprzedaży znaczków stemplowych i blankietów wekslowych od 5 złr. na dół — za pomocą ofert pisemnych na dzień 18 lutego o godzinie 12 w południe

K s i ę g i g r u n t o w e. Komisya hipoteczna w Gorlicach zawiadamia, że arkusze posiadania dla gminy Męciny Wielkiej zostały ułożone, i że je w kancelaryi komisyi hipotecznej przejrzeć można.

Sprawy sądowe.

Oskarżyciel prywatny jako prokurator.

Między rozprawami, jakie w najbliższej kadencyi tutejszego sądu przysięgłych toczyć się będą, najwięcej budzi zajęcia proces karny przeciw Franciszkowi Hołystowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Prokuratorya państwa zaprzestała dalszego ścigania Franciszka Hołysta, obwinionego przez opiekuna małoletnich dzieci ś. p. Kunegundy 1° voto Michalskiej, 2° Hołystowej z pierwszego jej małżeństwa, iż dopuścił się zbrodni oszustwa na szkodę tychże małoletnich dzieci.

Rzeczony jednak opiekun wniósł przez swego zastępcę p. dr. Zygmunta Eibenschitza skargę subsydyalną, do której Izba radna tutejszego sądu krajowego (uchwałą z dnia 23 września 1882, l. 17920) się przychyliła i śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa przeciw Franciszkowi Hołystowi zarządzić poleciła.

Po ukończeniu śledztwa trwającego przeszło rok wniósł opiekun małoletnich dzieci Kunegundy Hołystowej, przez p. dr. Z. Eibenschützą akt oskarżenia, przeciw Franciszkowi Hołystowi o zbrodnię oszustwa, a jakkolwiek oskarżony założył od tego aktu oskarżenia sprzeciwienie się do sądu krajowego wyższego i prokuratorya państwa oświadczyła, iż nie podejmuje na siebie ścigania oskarżonego o zarzucony mu czyn karygodny, to mimo to sąd krajowy wyższy sprzeciwianie się oskarżonego odrzucił, i akt oskarżenia przez p. Eibenschütza wniesiony w swej mocy utrzymał.

Ponieważ w ten sposób akt oskarżenia stał się prawomocnym, przeto rozpisaną została rozprawa główna przed trybunałem sądu przysięgłych na dzień 19 i 20 lutego b. r.

Rozprawie tej przewodniczyć będzie radca sądu krajowego p. Ebner, jako oskarżyciel wystąpi imieniem poszkodowanych małoletnich dzieci p. dr. Eibenschütz, a obrony podjął się p. adwokat dr. Machalski.

W końcu należy wspomnieć, że od czasu, jak obowiązuje procedura karna z dnia 23 maja 1873, pierwszy to jest proces, w którym akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa należącą do werdyktu sądu przysięgłych wniósł oskarżyciel prywatny, jako strona poszkodowana.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z I-go posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 14 stycznia 1884 r. pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona, w obecności c. k. komisarza rządowego c. k. radcy namiestnictwa p. Waleryana Bodakowskiego.

Posiedzenie to było ostatniem w dawnym składzie. Zatwierdziwszy protokoły z XI i z XII posiedzenia, odbytych dnia 4go i 29go grudnia 1883 r., Izba przystępuje do załatwienia spraw porządku dziennego, referowanych przez radcę Maksymiliana Bodyńskiego. Podajemy z nich co ważniejsze:

Izba bierze do wiadomości pismo wysokie c. k. Namiestnictwa, według którego wysokie c. k. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 13 października 1883 l. 28575 zatwierdziło zamknięcie rachunków Izby za rok 1882 z kwotą przychodu . . . . 18.414 złr. 36½ ct.
z kwotą rozchodu . . . 11.086 „ 07 „
zatem z pozostałością kasową 7.327 „ 29½ „
wal. austr.

Wskutek odezwy Izby handlowej i przemysłowej w Gracu o poparcie jej usiłowań względem zaprowadzenia ceł różnikowych na pięcio kilowe pakiety pocztowe kawy i innych towarów kolonialnych z Niemiec, uchwala Izba, która już w roku 1882 zajmywała się tą sprawą i celem ochrony kupców opłacających wysokie podatki przed wyzyskiwaniem zagranicznych firm, wniosła była dotyczącą petycyę do Izby posłów Rady Państwa i wszystkie Izby handlowe, a między temi także Izbę gradecką o poczynienie wspólnych kroków w tej sprawie prosiła, — poruszyć tę sprawę ponownie, ponieważ dotychczas żadnego nie osiągnęła rezultatu.

W petycyi swojej prosiła Izba, aby na te artykuły, które w handlu korzennym największą odgrywają rolę, a mianowicie, na kawę wprowadzaną w pakietach pocztowych do 25 kilogramów, a na herbatę wprowadzoną w pakietach niżej 7 kilogramów, nałożono cło o 50% wyższe od cła nałożonego od tych artykułów za 100 kilgr.

Import kawy wynosił w r. 1881. 356.386 cetnarów metrycznych wartości 31,361.968 złr., herbaty 4395 cetnarów metrycznych wartości 1,318.500 złr. w. a

Radca Bodyński przedstawia Izbie następujące wnioski komisyi przemysłowej względem zawiązania stowarzyszeń przemysłowych (gremiów) dla kupców we Lwowie.

Program magistratu m. Lwowa udzielony Izbie pod dniem 22 września 1883. l. 36471 celem zawiązania stowarzyszeń przemysłowych na podstawie przepisów zawartych w VII dziale noweli do ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 r., obejmował nietylko stowarzyszenia przemysłowe dla przemysłowców i rękodzielnicze, ale także stowarzyszenia przemysłowe dla kupców.

Program dla zawiązać się mających stowarzyszeń pierwszej kategoryi Izba już na swojem posiedzeniu dnia 29 grudnia r. z. odbytem uchwaliła.

Program względem zawiązania trzech przez magistrat proponowanych stowarzyszeń kupieckich dzisiaj dopiero komisya przedkłada Izbie, ponieważ zawezwani znakomitsi członkowie stanu kupieckiego celem wynurzenia swoich życzeń po dwukrotnie odbytej naradzie przedstawili swoje wnioski, na które komisya w zupełności się zgadza i takowe Izbie do przyjęcia przedkłada.

Wedle programu Magistratu:

1sze stowarzyszenie kupieckie obejmować ma kupców i spedytorów o firmach protokołowych (członków 337);

2gie takie stowarzyszenie połączyć ma wszystkich kramarzy i podobne rodzaje handlu (1078);

3cie nakoniec stowarzyszenie kupieckie obejmie wszystkich grajzlerów, czyli handlarzy wiktuałów i różnych żywności (782);

Ankieta, z członków stanu kupieckiego złożona, uważała za odpowiedniejsze, przyjąć jako podstawę podziału członków stanu kupieckiego na grupy, celem zawiązania stowarzyszeń kupieckich, wysokość opłacanego podatku zarobkowego, ponieważ w ten sposób zbliżeni i połączeni będą ci, którzy pod każdym względem tożsamością interesów zawodowych do siebie należą i łączyć się ze sobą winni.

Przyjęto zatem utworzenie dwóch stowarzyszeń kupieckich, i tak do Igo stowarzyszenia należeć będą kupcy opłacający najmniej 15 złr. 75 ct. podatku zarobkowego członków (333).

Ponieważ dla m. Lwowa istnieje obowiązek według kodexu handlowego, iż kupcy opłacający podatku najmniej 40 złr. winni sądownie zaprotokołować swoją firmę, przeto w tem stowarzyszeniu będą firmy protokołowane i nieprotokołowane, a rzeczą będzie stowarzyszonych, czy podzielić się zechcą według tej cynozury na dwie sekcye celem postanowienia dwojakiego dodatku na cele stowarzyszenia, aby niżej opodatkowani mniejsze ciężary ponosili, ale też stosunkowo tylko do opłat w składzie wydziału stowarzyszenia reprezentowani byli, lub nic.

Do IIgo stowarzyszenia należeć będą kupcy opłacający podatek zarobkowy niżej 15 złr 75 ct.

W tem stowarzyszeniu także możliwy będzie rozdział na dwie sekcye, a ponieważ w tem stowarzyszeniu wszystkie firmy będą nieprotokołowane, zatem podział sekcyjny będzie się mógł opierać na podstawie opłaconego podatku zarobkowego, a to na płacących podatku niżej 15 złr. 75 ct. aż do 8 złr. 40 ct. włącznie członków (310) i na płacących niżej 8 złr. 40 ct. podatku (1518).

Izba uchwala proponować Magistratowi zawiązanie stowarzyszeń kupców według wniosków komisyi. Radca p. Bodyński przedstawia dalej wnioski komisyi przemysłowej względem zawiązania stowarzyszeń przemysłowych w powiatach: liskim, śniatyńskim, dobromilskim i bohorodczańskim.

(D. n.)

Kółka rolnicze w pierwszych początkach trafiały na wiele trudności i nieufności. Już sama myśl nie podobała się bardzo wielu osobom wpływowym i zajmującym wybitne stanowisko, bo budziła — chociaż bez podstawy słusznej — obawę, że te kółka mogą się stać gniazdami socyalizmu lub moskalofilizmu. Wprawdzie każda myśl może być spaczoną, to nie ulega wątpliwości, ale jawność zebrań i narad takich kółek, oraz otwarte na ścieżaj wrota dla kontroli i przemożnego wpływu dla dworów dają dostateczną gwarancyę przeciw wypaczeniu się pierwotnej myśli.

Kółka rolnicze, stojące pod wpływem oficyalnym oddziałów powiatowych Towarzystw gospodarskich, mogą i powinny stać się pośrednikami między tymi oddziałami a ludem; każdy łatwiej wykonalny pomysł, dążący czy to do podniesienia chowu bydła, czy do poprawy gospodarstwa rolnego, nabiałowego, sadowniczego, pszczelarskiego, do przemysłu domowego i t. p., tą drogą najpewniej trafi do ludu i chociaż powoli — ale niezawodnie odniesie skutek pożądany.

Takie jest nasze o tych kółkach przekonanie i dlatego śledzimy ich rozwój i cieszymy się każdą wiadomością o zawiązaniu się nowych. Do istniejących już dawniej przybyło w ostatnich czasach głównie w zachodniej części kraju kilka nowych, mianowicie:

W Łętowni (powiat myślenicki) zawiązał p. Bolesław Targowski, właściciel dóbr w Tokarni — w Podliskach Małych (powiat lwowski) dr. Walery Waygart, ks. Bazyli Czarnecki i Teofil Meranowicz; w Pisarzowicach, w Kobiernicach i w Czańcu (powiat bialski) dr. Herman Czecz, właściciel dóbr w Kozach; w Klimkówce (powiat sanocki) ks. Józef Jakiel i Rudolf Pochmarski; w Łukawicy (powiat cieszanowski) Franciszek i Ignacy Zbożalowie; w Kolbuszowy Zdzisław hr. Tyszkiewicz, prezes rady powiatowej; w Rajbrodzie (powiat bocheński) ks. Kanty Duszyński; w Niepołomicach (powiat bocheński) Konstanty Przybyłko, ks. Kanonik Antoni Wróbel, Władysław Kopff i Teofil Gatty.

Zapasy zboża w Północnej Ameryce (z wyłączeniem Kanady i krajów nad Oceanem Spokojnym) dnia 5 b. m. wynosiły 35,506.584 buszli pszenicy (r. 1883 d. 6 stycznia było 21.315.550, a zatem tego roku więcej o 14.191.034) — 10,120.133 buszli kukurydzy (r. przeszłego 9,229.144, a zatem więcej o 890.989) — 6,108.436 b. owsa (roku przeszłego 4,425 588, a zatem b. r. więcej o 1,682.848) — 3 273.832 b. jęczmienia (r. przeszłego 3,001.030, a zatem więcej tylko o 272.803), wreszcie 2,672.206 buszli żyta (roku przeszłego 1,541.978, a zatem więcej o 1.130.228 buszli).

Lwów, 28 stycznia.

(Sprawozdanie banku rolniczego.).

Przychylniejsze usposobienie, jakie dało się spostrzedz w ubiegłym tygodniu utrzymuje się dotąd.

Wyższe notowania giełdy wiedeńskiej i usposobienie więcej ożywione na niektórych targach zagranicznych wywołało stalszą tendencyę.

Pszenica i żyto znajduje łatwiejszy zbyt.

Jęczmień celny bardzo poszukiwany.

Produkta strączkowe notują niezmiennie.

Rzepak i lnianka bez popytu.

Konicz płaci niżej.

Spirytus usposobienie mdłe.

Dziś notujemy na 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	9·25	10·—
„ biała	9·15	9·75
„ żółta	9·—	9·50
Żyto	7·25	7·75
Owies	6·—	6·50
Jęczmień browarny	7·25	8·—
Rzepak	14·50	15·—
Lnianka	—·—	—·—
Groch celny do gotowania	7·—	11·—
Groch pastewny	5·—	6·75
Koniczyna czerwona	45·—	62·—
„ biała	75·—	95·—

Spirytus na termina luty, marzec za 10.000 lit. proc. 32·50.

Targ na bydło. Wiedeń, 28 stycznia. Na dzisiejszym targu było ogółem bydła sztuk 3051, w tem z Galicyi 518, z Węgier 1976, z prowincyi 557. Z powodu wielkiego spędu ceny spadły z 2 do 3 złr. na jednym kilogramie. Woły galicyjskie sprzedawano w ogóle po 52—58 złr., wyjątkowo po 58·5, po 59·5 i po 60 złr. za cetnar metryczny. Za węgierskie płacono po 52—60 złr., za wyborowe po 62—65 złr., za niemieckie po 60—66 złr. za cetn. metr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 30 stycznia. *Neue fr. Presse* pisze z powodu odrzucenia wniosku Wurmbranda: „Czy mamy złożyć broń i zwątpić w przyszłość? Nie mamy najmniejszego powodu do tak niemęskiego postępowania i mamy niezłomne przekonanie, że i opozycya parlamentarna, której wniosek przepadł daleką jest od tego kroku.“ To oświadczenie *Nowej Pressy* tłomaczy się tem, iż wyborcy sprzymierzonej lewicy żądali często od swych posłów opuszczenia Rady państwa, wrazie gdyby wniosek Wurmbranda przepadł.

Wien. Allg. Ztng. występuje przeciw słowom Czartoryskiego, iż ruskie sprawy należą nie do parlamentu, lecz do Sejmu krajowego. Niesłuszny ten atak przypomina zarzut, jaki toż samo pismo zrobiło Sejmowi lwowskiemu w czasie ostatniej sesyi, iż tenże w obec sprawy ruskiej zajmuje dwuznaczne stanowisko.

Wurmbrand i Zschock dotychczas dzicy, przystąpili wczoraj do zjednoczonej lewicy i zaprosili także posłów wiedeńskich Steudla i Loeblicha, aby tak samo postąpili, ci jednak odmówili przystąpienia.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 30 stycznia. Konferencya stronnictwa liberalnego, popierającego obecny gabinet, zgodziła się na propozycyę prezesa gabinetu, by ustawę o małżeństwach mieszanych usunąć z porządku dziennego obrad w Sejmie — i uchwaliła wezwać rząd, aby w celu rozwiązania kwestyi małżeńskiej przedłożył inny odpowiedni projekt do ustawy.

Na interpelacyę o powody podróży do Wiednia oświadczył Tisza, że celem jej przedewszystkiem była kwestya kroacka, ale że przy tej sposobności zdawał sprawę o ustawie małżeńskiej. Co do powtarzającego się twierdzenia, jakoby obecny gabinet nie cieszył się już zaufaniem korony, to może oświadczyć, że w tej mierze otrzymał od cesarza zapewnienie najzupełniej zaspokajające. (Żywe oklaski.)

Petersburg, 30 stycznia. Bal przedwczorajszy w pałacu zimowym wypadł świetnie. Para carska przeszła przez wszystkie sale i rozmawiała łaskawie z gośćmi.

Berlin, 30 stycznia. (Sejm pruski). Wczoraj w czasie obrad nad budżetem dla ministerstwa oświaty oświadczył minister oświaty na zapytania, że stanowisko rządu względem rewizyi ustaw majowych, znanem jest z noty 5 maja 1883, oraz z jego własnych oświadczeń roku przeszłego. Na razie nie może dać innych wyjaśnień. Przywołanie Ledóchowskiego przeszkadzałoby uskutecznieniu pokoju kościelnego, bo Polacy widzą zawsze jeszcze w Ledóchowskim prymasa; rząd więc musi dobre dawać baczenie.

Rzym, 30 stycznia. Pismo królewskie do Depretisa wyraża serdeczne podziękowanie za pielgrzymkę do grobu Wiktora Emanuela. Pielgrzymka ta podniosła zgodę i zaufanie Włochów dla instytucyi narodowych i jest dowodem moralnego rozwoju ludu włoskiego.

Konstantynopol, 30 stycznia. Trzech Niemców, będących w służbie tureckiej, mianowicie adjutant sułtana Koehler-pasza i podsekretarze stanu Wettendorf i Sebaldt zachorowali niebezpiecznie na tyfus.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 stycznia 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·90	79·[illegible]0
„ 5% austr. nieopodat.	94·90	94·[illegible]5
„ srebrna	80·30	80·[illegible]0
„ złota	10[illegible]·[illegible]5	106·45
6% Renta złota węg.	121·75	121·75
4% Renta złota węgierska	89·80	89·[illegible]0
Losy z r. 1860	158·—	158·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	848·—	848·—
„ kredytowe austr.	3[illegible]3·50	307·50
Londyn	121·25	121·30
Napoleondor	9·61	9·6[illegible]
Lombardy	144·[illegible]0	143·70
Losy z r. 1864	17[illegible]·75	171·50
Akcye Karola Ludwika	297·75	296·25
Akcye Lwow. Czer.	17[illegible]·75	173·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	15[illegible]·50	155·50
Obl. Indem. galic.	100·—	99·90
Losy Prem. Węg.	116·25	116·7[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·50
Akc kol. półn. zach. austr.	185·5[illegible]	186·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. ziedmiogrodzkiej	171·25	171·25
Marka	59·35	59·40
Ruble	117·25	117·25
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 29 stycznia 1884.		
Banknoty austryac.	168·30	168·[illegible]0
Wiedeń	168·25	168·10
Warszawa	197·20	197·[illegible]
Ruble	197.90	197·80
5% Listy zast. król. polsk.	61·80	61·75
4% „ likwidacyjne	54·2[illegible]	54·15
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·25	12[illegible]·25
„ kredytowe	534·50	534·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Dzierżawa

obszaru dworskiego w pobliżu Krakowa, za czynsz roczny 2 do 3,000 złr. jest poszukiwaną.
Reflektujący zechcą zgłosić się pod adresem: Dr. **St. Biesiadecki** w Krakowie, ul. Mikołajska 5. 93 1

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 3 24

Ludwik Weber

60 6 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Na Karnawał!
MAGAZYN
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca wielki wybór **kwiatów paryskich**, piór strusich i fantazyjnych, oraz kapeluszy damskich po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje zamówienia na
suknie balowe
i w jak najkrótszym czasie je wykonywa. 68 3 6

Nasienie koniczyn,

szwedzkiej po 110, białej po 100 złr. za korzec czyli cetnar metryczny z worem i odstawą do kolei w Słotwinie, sprzedaje zarząd dóbr **Jurków-Tworkowa** przez **Czchów.** 84 2 2

Do wydzierżawienia

zaraz lub od św. Jana **trzy wsie** w powiecie Krośnieńskim, o jednym dużym folwarku, z propinacyami, gorzelnią, młynem i dodatkiem 150 sągów drzewa. — Zgłoszenia, szczegóły i ugoda u p. **Floryana Minkusiewicza**, notaryusza w Dukli. 73 3 3

Niema to jak staredawny Mazur!

Taniej niż w Wiedniu, Hamburgu i Berlinie. — Taniej niż Edycye Petersa.

Za 1 złr. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, **2 Mazurów,** 2 Kadrylów. 1 Kołomyjek. 2 Polki i 1 Polonez lub Marsz,
razem 10 zeszytów tańców
ulubionych kompozytorów, jak Straus, **Tymolski**, Madurowicz, Ernesti, Gnatkowski, Rakowiecki, Panhans itd., zaś
za 2 złr. w. a.
podwójną ilość, więc
20 zeszytów tańców.
Również wysyła się **za 2 zł. w. a.**
10 utworów salonowych (koncertowych)
Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza itd.

Adres:
Skład i wypożyczalnia nut
Gubrynowicza & Schmidta
pod zarządem
Karola Wilda
we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty raczą donieść, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby którego z owych tańców powtórnie nie otrzymali. 94 1 10

Tamże na składzie: **Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1884.** Katalogi i warunki abonamentu gratis.

l. 3. ul. Akademicka l. 3.

Zarząd młynów parowych
Maurycego Barucha w Podgórzu.

Niniejszem ma honor zawiadomić P. T. Publiczność, że nie otworzył w Krakowie filii młynów parowych, **a sklepy zajmujące się sprzedażą mąki z tychże młynów działają na własny rachunek bez odpowiedzialności zarządu.**

50 4 5 **Zarząd.**

Cukiernia S. ROGALSKIEGO w Krakowie

znajdująca się dawniej w Rynku, obecnie zaś (od roku)
przy ul. Szpitalnej, vis-à-vis nowego gmachu Kasy oszczędności
poleca Szan. Publiczności swoje wyroby znane z dobroci i smaku
a mianowicie:
wielki wybór Ciast deserowych i Grzanek do herbaty, Cukrów, Czekoladek, Konfitur, Lodów, tudzież Galarety, różne Kremy i Leguminy, wyborna Czekoladę na funty, Likiery swego wyrobu i zagraniczne, Wódki, Cognac, różne Wina Hiszpańskie i Węgierskie, Chłodniki i Napoje gorące, oraz celujące dobrocią i smakiem Torty, Baby, Pączki i t. d.
Zakład mój cukierniczy znany od lat ośmiu przyjmuje wszelkie obstalunki miejscowe, z prowincyi, jakoteż zagraniczne, a wykonując je sumiennie najwybredniejszym wymaganiom zadosyćuczynić jest w stanie.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, poleca się nadal Szanownej Publiczności
z poważaniem
1675 6 6 **S. Rogalski** cukiernik.

KOKS

w znanej dobroci, tak dla **kowali** jakoteż do **użytku domowego** sprzedaje
po 60 ct. za 50 kilogr.
wraz **z odstawą** do domu, lub na dworzec kolejowy.
Zarząd Zakładu Gazowego.
Konr. Voss.
65 5 10

MENTHIN.

Żołądek, Krew, Głowa. — Zęby, Skóra, Usta.

Najlepszy środek
przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów t. t. d.
Jako
znakomity lek żołądkowy
przeciwkurczowy.
Jako krople do zębów i woda do ust.
Jako środek tualetowy.
Jako napój orzeźwiający.



Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.
Główny skład dla Austro-Węgier:
Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 3061 5 10

„Le Phénix"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu
— założone w 1844 r. — (1617 24 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.* | Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**
Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% rocznie zniżoną premię.
Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

WODA KOLOŃSKA

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
2472 7 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

3000

zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
35 4

200 złr.

wynagrodzenia temu, co mężczyźnie wykształconemu wyjedna zatrudnienie z odpowiedniem wynagrodzeniem. — Adres udzieli Administracya „Nowej Reformy". 48 4 6

C.k. Starostwo górnicze

(ul. Krupnicza l. 25)
poszukuje **dyetaryusza.**
Pożądane są: pismo czytelne i znajomość języka niemieckiego. Płaca dzienna 1 złr. 86 2 2

Józef Millner,

poleca się podczas zabaw karnawałowych grą na fortepianie w domach prywatnych i dawaniem lekcyj. Mieszka pod l. 15 ul. Mikołajska. Tamże jest dobry fortepian do sprzedania. 81 3 4

Ważne!
Dla PP. Oficerów
w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépe, kuplica, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko
144 zł. w. a.
Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 24 24
Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy
Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Szczęścia kto szuka, znajdzie w Galicyi.

Z powodu braku funduszów poszukuje się spólnika lub zaraz kupca na zakupienie lub do otwarcia kopalni węgla w Galicyi w powiecie Bocheńskim. Bliższe szczegóły udzieli właściciel wyłączności górniczych 2489 2 2
Józef Chroszczeński, o. p. Trzebinia

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 23.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład w-d minor. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Sulak L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN**, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Floryańska.
KREIS Jan, przy ulicy Floryańskiej l. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU i MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH:
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekal.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Floryjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PERFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Floryańskiej l. 24, II piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna l. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM. MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Fiorjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA S., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 2, (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 30/1.

	płacą	żądają
Bilety papierowe ros. . . . za 100 rubli	117 25	118 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

Lwów, dnia 29/1.

	płacą	żądają
Akcya Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 55
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 29/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 29/1.

	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 90	80 05
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 40	80 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	100 45	100 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	94 85	95 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 50	124 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 25	138 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 75	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 75	121 90
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	89 90	90 05
5 „ „ pap. „ „ 100	87 70	87 85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 —	99 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 40	112 80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	10[illegible] —	— —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	— —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 20	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 10	28 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. 5. zł. za złr. 100	120 50	121 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 15
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	99 40	100 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 50	97 25
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	100 —	101 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 —	102 25
6 „ „ „ „ „ „ 28-l. „ 100	101 —	101 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 40	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 50	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	99 95	100 10
4% „ „ „ „ „ 100	94 50	93 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	97 —	97 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	104 50	105 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 —	99 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	95 75	96 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 80	96 10
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 80	102 40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 —	95 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 65	95 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93 55	98 85

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	110 —	116 50
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglowich na 10 złr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	22 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	36 —	26 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 —	[illegible] —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
7% Anglobank na 120 złr.	116 25	117 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	107 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 50	307 75
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	306 50	307 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	115 75	116 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	848 —	850 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 40	112 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170 75	171 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2615 —	2620 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	203 50	204 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	295 75	296 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 75	173 25
5 „ Rudolfa na 200	177 —	177 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 —	171 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	320 40	320 70
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 70	144 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 62	9 63
20-to Markówka „ „	11 86	11 8[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Tureckie liry złote „ „	10 93	10 94
Banknoty niemieckie „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe „ 100 „	117 25	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski